

**Ks. Wojciech Zawadzki**

(Warszawa – Elbląg)

## **ZAKONY W POMEZANII OD ŚREDNIOWIECZA DO 1945 ROKU**

Na przełomie XX i XXI w. nazwa geograficzna *Pomezania* przeżywa swój renesans. Coraz częściej nazwa ta pojawia się w publikacjach naukowych, artykułach prasowych, tytułach organizowanych sympozjów i konferencji oraz pracy badawczej środowisk akademickich Gdańska, Torunia i Olsztyna. Niewątpliwie szczególnym impulsem do podjęcia tradycji pomezkańskich było erygowanie w 1992 r. przez papieża Jana Pawła II diecezji elbląskiej, która w wymiarze historycznym nawiązuje do sekularyzowanej w XVI w. diecezji pomezkańskiej.

Nazwa geograficzna *Pomezania* pochodzi od pogańskiego plemienia Pomezanów, żyjącego w średniowieczu w rozległym kraju Prusów. Wydany jeszcze w XIX w. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, usytuowanie geograficzne Pomezanii opisuje w następujący sposób: „Pomezania, jako prowincja dawnych Prus występuje na widownię równocześnie z ziemią pruską, stanowiąc jej część na zachód najbardziej wysuniętą. Granicę jej zachodnią tworzyła Wisła, z południa graniczyła z ziemią chełmińską, z północy odgraniczał je Nogat i jezioro Druzno (Drausensee), ze wschodu Pogezania. Należały też do Pomezanii wyspy Quidin i Zantyr; ostatnia jednak rychło przeszła pod panowanie książąt pomorskich<sup>1</sup>. Historyczna Pomezania obejmowała więc obszar na którym współ-

---

<sup>1</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 8, red. F. Sulimierski, W. Walewski, Warszawa 1887, s. 739.

częśnie znajdują się miasta: Malbork, Kwidzyn, Dzierżoń, Prabuty, Hława i Susz.

Pierwszą nieudaną próbę chrystianizacji terenów pomezzańskich podjął w X w. św. Wojciech (Adalbert). Poniósł on śmierć męczeńską 23 kwietnia 997 r. koło Dzierżonia. Porażką zakończyła się także misja św. Brunona, który został zabity przez pogan 19 lutego 1009 r. Podobnie bezowocne pozostały wyprawy misyjne płockich benedyktynów w latach 1138–1148 oraz biskupa ołmunieckiego Henryka Zadzika w 1141 r.

Dopiero w 1207 r. nastąpiło odrodzenie misji chrześcijańskiej w Pomezanii. Prowadzili je początkowo z inicjatywy opata Gotfryda cystersi z wielkopolskiego Łekna. Gotfryd już w 1206 r. otrzymał od papieża Innocentego III zezwolenie na głoszenie Ewangelii wśród plemion pruskich. Cysterska akcja misyjna w pierwszym okresie unikała jednak wypraw w głąb terenów pomezzańskich i trzymała się linii Wisły.

W 1210 r. kierowanie misją cysterską zostało powierzone Chrystianowi i Filipowi. Około 1213 r. na polecenie papieża został założony w Pomezanii klasztor cysterski a jego opatem mianowano Chrystiana. Ponieważ akcja misyjna pod jego kierunkiem postępowała w szybkim tempie i przynosiła konkretne efekty, papież w 1215 r. ustanowił Chrystiana biskupem dla całych Prus. Jego siedzibę i katedrę umieszczono w Zantyrze, pomorskim grodzie, założonym prawdopodobnie w rozwidleniu Wisły i Nogatu. W Zantyrze powstała więc pierwsza placówka zakonna na terenie Pomezanii. Około 1220 r. cysterska działalność duszpasterska w Pomezanii przybrała takie rozmiary, że wymagała wsparcia przez inne zakony. Pojawili się więc na tym terenie kalatrawensi z Tymawy i norbertanie z Żukowa. Ci ostatni podjęli działalność w Postolinie koło Sztumu. Zakony te nie utworzyły jednak w Pomezanii własnych klasztorów.

Z wczesnego okresu chrystianizacji terenów pomezzańskich pochodzą jeszcze trzy inne placówki cysterskie. Jeden z klasztorów powstał we wsi Klasztorzek nad jeziorem Klasztornym. Pozostały po nim do dziś ślady archeologiczne. Słabo rozpoznane i udokumentowane są natomiast dwie inne klasztorne lokacje cysterskie, w Gardei i w Owczarkach koło Grudziądza.

Przed 1230 r. do misji chrystianizacyjnej w Pomezanii zostali włączeni także gdańscy dominikanie. Działali oni na tym terenie za zgodą biskupa misyjnego Chrystiana. Praca ich koncentrowała się głównie w północno-wschodniej Pomezanii i w ziemi pasłęckiej, gdzie powierzono im pochodzący z czasów opata Gotfryda kościołek św. Wojciech pod Proniami w ziemi Komor. Nie ma jednak przekazów świadczących, że dominikanie założyli na terenie pomezzańskim własny klasztor.

Wydarzeniem kluczowym dla misji chrystianizacyjnej w Pomezanii i dla terenu całych Prus, było sprowadzenie przez księcia Konrada Mazowieckiego w 1226 r. do ziemi chełmińskiej krzyżaków. Rycerze zakonni rychło rozpoczęli przeciwko plemionom pruskim ofensywę militarną, za którą szła akcja misyjna i osiedleńcza. Przyszedł także czas na organizację życia religijnego na terenie Pomezanii i całych Prus. Legat papieski Wilhelm z Modeny podzielił pruskie terytorium na cztery diecezje: chełmińską, pomezzańską, warmińską i sambijską a 29 lipca 1243 r. papież zatwierdził ten podział. Z czasem obszar diecezji pomezńskiej znacznie wykroczył poza teren historycznej Pomezanii i objął także Wielkie i Małe Żuławy, Mierzęję Wiślaną, fragment Pogezanii i ziemi lubawskiej oraz ziemię Sasinów, na której powstało kilka miast: Ostróda, Olsztynek, Nidzica, Dąbrówno i Działdowo<sup>2</sup>.

Aktywność militarna, polityczna, społeczna, kulturalna i religijna zakonu krzyżackiego w Prusach ma bardzo bogatą literaturę naukową, głównie polsko- i niemieckojęzyczną. Niektórzy autorzy podkreślają organizację i strukturę zakonną krzyżaków i wynikające z tego konsekwencje. Znajdowało to wyraz w ich regule, praktykach pobożnościowych, organizacji dnia codziennego, ale także w realizowanych w Prusach założeniach architektonicznych. Zamki krzyżackie miały jednocześnie funkcje militarne i sakralne. Szczególnie zamki konwentualne pełniły rolę krzyżackich klasztorów. Na początku XV w. na terenie państwa krzyżackiego w Prusach istniało 26 takich konwentów, z tego 12 w ziemi chełmińskiej (Nieszawa, Toruń, Bierzgłowo, Starogród, Papowo Biskupie, Kowalewo, Golub, Grudziądz, Pokrzywno, Radzyń, Brodnica), 9 w Prusach właściwych (Kłajpeda, Królewiec, Ragneta,

---

<sup>2</sup> W. Zawadzki, *Zakony w Pomezanii w XVII–XVIII w.*, Olsztyń–Elbląg, s. 9–27.

Pokarmin, Bałga, Elbląg, Ostróda, Dzierżgoń, Malbork) oraz 5 na obszarze Pomorza Gdańskiego (Gdańsk, Gniew, Człuchów, Tuchola, Świecie)<sup>3</sup>.

W Pomezanii powstały tylko dwa krzyżackie zamki konwentualne, w Malborku i Dzierżgoniu. Prowadzono w nich pogłębione życie religijne skoncentrowane wokół krzyżackiej reguły i wypracowanych przez rycerzy zakonnych praktyk dewocyjnych. W konwentach krzyżackich znacznie większą rolę niż w innych ich zamkach, pełniła kaplica, kapitularz i refektarz. Systematycznie kształtowano tam krzyżacką karność i pobożność<sup>4</sup>.

Krzyżacy bardzo niechętnie widzieli na swoim terenie inne fundacje zakonne i skutecznie blokowali możliwość ich osiedlenia. W Prusach niekrzyżackie placówki zakonne mogły rozwijać się tylko w domenach biskupich państwa krzyżackiego. Z tego powodu na terenie historycznej Pomezanii w czasach krzyżackich nie osiedlił się żaden zakon. Krzyżacy udzielili natomiast zgody na przybycie franciszkanów obserwantów do diecezji pomezkańskiej. W 1480 r. zostali oni sprowadzeni do Zalewa. Dokument erygujący nowy klasztor został wystawiony 22 lutego 1480 r. na zamku krzyżackim w Przezmarku. Jednak już w latach dwudziestych XVI w. placówka franciszkańska uległa sekularyzacji<sup>5</sup>.

Reformacja Marcina Lutera spowodowała kryzys w wielu męskich i żeńskich zakonach w Kościele. Masową skalę przybrało zeświecczenie zakonników, przechodzenie do stanu świeckiego lub do protestantyzmu oraz upadek i zamykanie klasztorów. W pierwszej kolejności proces ten dotknął zakon krzyżacki, a następnie inne zakony katolickie w Prusach Królewskich i Książęcych.

Pierwszy zakon w okresie poreformacyjnym pojawił się w Pomezanii dopiero na początku XVII w. Biskup chełmiński i Pomezanii Jan Kuczborski, za zgodą króla Zygmunta III, erygował w 1618 r. rezy-

---

<sup>3</sup> A. Radziwiński, *Kościół w Państwie Zakonu Krzyżackiego w Prusach 1243–1525*, Malbork 2006, s. 118.

<sup>4</sup> W. Zawadzki, *Zakony w Pomezanii...*, s. 28–32.

<sup>5</sup> Tamże, s. 32–38.

dencję jezuitów w Malborku. Placówka należała do prowincji wielkopolskiej jezuitów i pozostawała w zależności od kolegium gdańskiego.

Jezuici rozpoczęli działalność w mieście nad Nogatem z bardzo niskiego poziomu ekonomicznego. Na zamieszkanie otrzymali niewielki domek usytuowany pomiędzy zamkową fosą a kościołem parafialnym św. Jana. Przez kilkadziesiąt kolejnych lat głównym źródłem ich utrzymania była pomoc duszpasterska w kościele parafialnym. Wprawdzie usiłowali usamodzielnić się w mieście, przejmując nieformalnie i wbrew woli proboszcza malborskiego i biskupa chełmińskiego opiekę nad kaplicą maryjną w Bramie Przewozowej, ale starania zakończyły się fiaskiem i niekorzystnymi dla nich wyrokami sądowymi. Kolejnym nieszczęściem dla jezuitów malborskich była pierwsza wojna szwedzka, która zniszczyła ich młodą rezydencję i zmusiła do ucieczki z miasta.

Istotnym motywem sprowadzenia ojców jezuitów do Pomezanii było powierzenie im pracy duszpasterskiej wśród innowierców w Malborku i okolicy. Z tego zadania, podobnie jak w innych pruskich placówkach, wywiązywali się bardzo dobrze. Ich praca misyjna miała charakter ofensywny, chętnie podejmowali dialog międzykonfesyjny, pojawiali się w środowiskach luterańskich z posługą kapłańską i nauką katolicką, przyjmowali do Kościoła katolickiego w ciągu roku dziesiątki osób. Budziło to zrozumiały niepokój luterańskiego Magistratu i mieszczan malborskich. Zdarzały się więc akty wandalizmu, rywalizacji, waśni, ale nigdy czynnej przemocy, bo obie strony zdawały sobie sprawę, że z powodów politycznych i społecznych zmuszone są do trudnej koegzystencji.

Jezuici prowadzili także, obok parafii katolickiej, aktywne duszpaństwo dla ludności katolickiej w Malborku i okolicy. Szczególną sposobnością ku temu było przekazanie im na własność w 1666 r. kościoła Najświętszej Maryi Panny na Zamku Wysokim wraz z kaplicą grzebalną św. Anny oraz przylegającymi do nich dawnymi komnatami kapelanów krzyżackich. Odtąd jezuici poczuli się u siebie i gospodarzami miejsca. Przeniesiono wówczas do kościoła zakonnego słynący łaskami obraz Matki Bożej z Bramy Przewozowej, zadbano o stosowny wystrój świątyni, wprowadzono liczne nabożeństwa. Kościół jezuicki stał się w odczuciu niektórych kapłanów diecezjalnych, konkurencją dla pa-

rafii malborskiej, tym bardziej, że duszpasterska i misyjna aktywność jezuitów obejmowała niemal cały teren Pomezanii. Z dużym zaangażowaniem i intensywnością podejmowano posługę kapłańską w całym oficjalacie pomezzańskim, a nawet w opanowanym przez protestantów Elblągu. Praca duszpasterska przekładała się na zamożność materialną rezydencji malborskiej. Liczne legaty, zapisy i fundacje z jednej strony pozwalały żyć dostatniej, z drugiej jednak strony przysparzały wrogości, zawiści i niechęci wśród okolicznych duchownych i świeckich.

Jezuici pracowali w Malborku przez 162 lata. Papież Klemens XIV wydał bullę znoszącą jezuitów 21 lipca 1773 r., ale w Prusach zakon został skasowany dopiero w 1780 r. Nie są dokładnie znane losy ostatnich jezuitów malborskich po kasacie ich rezydencji. Część zakonników opuściła teren Prus, inni wstąpili w szeregi duchowieństwa diecezjalnego, jeszcze inni przeszli do stanu świeckiego. Ostatni jezuita opuścił Malbork w 1784 r. Wtedy to budynek rezydencji i kościół zamkowy przejęli miejscowy księża diecezjalni. W 1842 r. własność pojezuicką na polecenia Fryderyka Wilhelma IV zajęli pruscy urzędnicy<sup>6</sup>.

Drugim zakonem męskim działającym od XVII w. na terenie Pomezanii byli franciszkanie reformaci w Dzierzgoniu. Erekcji ich placówki dokonał w imieniu biskupa chełmińskiego oficjał chełmiński i proboszcz malborski Jan Nyczkowski 5 września 1685 r. Nowy dom zakonny został włączony do prowincji wielkopolskiej, a w 1750 r. przepisano go do nowo utworzonej prowincji pruskiej.

Klasztor i kościół franciszkański zbudowano na miejscu ruin średniowiecznego szpitala i kaplicy Świętego Ducha. Do budowy wykorzystano cegły pochodzące z rozbiórki zrujnowanego zamku krzyżackiego w Dzierzgoniu. Konsekracji nowo zbudowanego kościoła reformackiego dokonał 7 maja 1724 r. bp chełmiński Feliks Ignacy Kretkowski. W krypcie grzebalnej tej świątyni spoczęło kilkudziesięciu ojców i braci zakonnych oraz wielu członków polskich rodów szlacheckich z terenu Powiśla.

---

<sup>6</sup> *Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego 1647–1744*, przeł. J. Wojtkowski, Olsztyn 2013, passim; W. Zawadzki, *Zakony w Pomezanii...*, s. 39–127.

Bardzo dobrze układały się relacje reformatów dzierzgońskich z miejscowym i okolicznym duchowieństwem diecezjalnym. Zakonnicy zorientowani byli na prowadzenie we własnym kościele duszpasterstwa niemieckojęzycznego, co przyciągało katolików z pobliskich Prus Książęcych, z okolic Prabut, Iławy i Susza. Franciszkanie pomagali także regularnie w kościele parafialnym w Dzierzgoniu, za co otrzymywali skromne wynagrodzenie. Chętnie angażowali się także w okolicznych parafiach wiejskich, gdzie uzupełniali braki personalne wśród duchowieństwa diecezjalnego. Należy podkreślić, że w XVIII w. reformaci dzierzgońscy utrzymywali dobre relacje także jezuitami malborskimi. Zakonnicy obu placówek często spotykali się prywatnie i w kontekście duszpasterskim.

Dobra była kondycja finansowa klasztoru w Dzierzgoniu. Okoliczna szlachta często zapisywała zakonnikom dary w naturze i w monecie. Pozwalało to na godziwy poziom życia codziennego, na przyozdabianie świątyni, zakup utensyliów kościelnych lub nabywanie ziemi uprawnej.

Franciszkanie reformaci przebywali w Dzierzgoniu przez 147 lat. Klasztor został zlikwidowany przez władze pruskie w ramach zaplanowanej i rozłożonej w czasie polityki kasacyjnej zakonów katolickich. Po 1810 r., kiedy to wydano edykt sekularyzacyjny, konwent dzierzgoński stopniowo chylił się ku upadkowi. Starsi zakonnicy wymierali, a nie wolno było przyjmować nowych powołań. W 1773 r. w klasztorze dzierzgońskim przebywało 23 zakonników, natomiast w 1816 r. zaledwie 3. Pomimo wstawiennictwa i starań biskupa warmińskiego Hohenzollerna oraz polskiej szlachty z terenu powiatu sztumskiego, klasztor reformatów w Dzierzgoniu został skasowany rozporządzeniem gabinetowym Fryderyka Wilhelma III z 31 lipca 1832 r. Ostatni zakonnik opuścił konwent dopiero w 1834 r.

Budynek poklasztorny i świątynię po kilku latach przekazano parafii katolickiej w Dzierzgoniu, chociaż starania o nie rozpoczęli także miejscowi protestanci. Kościół przez kilka dziesięcioleci służył pracy duszpasterskiej, natomiast w dawnym klasztorze aż do początku XX w. funkcjonowała katolicka szkoła<sup>7</sup>.

---

<sup>7</sup> W. Zawadzki, *Zakony w Pomezanii...*, s. 127–202.

Pierwszy zakon żeński na terenie Pomezanii pojawił się dopiero w II poł. XIX w. W 1865 r. parafia katolicka w Malborku, reprezentowana przez specjalnie powołany zarząd z księdzem proboszczem jako przewodniczącym, rozpoczęła budowę nowego szpitala i sierocińca. Podjęto równocześnie starania o sprowadzenie do Malborka sióstr miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (szarytek), z domu prowincjalnego w Chełmnie. Dla sióstr budowano obok szpitala nowy klasztor. Pierwsze szarytki przybyły do Malborka 30 czerwca 1866 r. Uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku nowego szpitala i klasztoru odbyło się w Święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny 2 lipca 1866 r. Pierwszych chorych przyjęto do szpitala już 3 lipca.

W grudniu 1866 r. uruchomiono przy klasztorze szarytek w Malborku także szkołę dla katolickich dziewcząt. Wymagało to zwiększenia liczby sióstr, bowiem polskie rodziny z powiatu sztumskiego bardzo chętnie oddawały córki na edukację malborskim szarytkom. Od sióstr władze pruskie oczekiwały dobrej znajomości języka niemieckiego i polskiego. Kilka lat później, w okresie Kulturkampf, władze pruskie zabroniły siostron nauczania dziewcząt i zezwoliły wyłącznie na prowadzenie szpitala. Urzędowa decyzja o zamknięciu szkoły i pensjonatu dla katolickich dziewcząt w Malborku została wydana przez pruskie ministerstwo 3 listopada 1877 r.

W 1887 r. rozbudowano szpital mariacki w Malborku, co pozwoliło przyjmować jednocześnie do 60 pacjentów. Zwiększono także obsadę sióstr pielęgniarek do pięciu szarytek. Obok pracy szpitalnej zakonnice prowadziły stałą służbę ambulatoryjną, wizyty domowe oraz kuchnię dla biednych. Szpital przyjmował nie tylko chorych katolików, ale także ewangelików, mennonitów i Żydów.

Dnia 3 października 1912 r. ministerstwo w Berlinie udzieliło siostron zezwolenia na prowadzenie przedszkola dla katolickich dzieci. Traktowano tę działalność jednak jako dodatkową i zabroniono pielęgniarkom z tytułu opieki nad dziećmi pobierania opłat. Zmusiło to przełożoną prowincjalną do przysłania do Malborka dodatkowych sióstr.

Na początku XX w. z nieznanych przyczyn pogorszyły się relacje sióstr miłosierdzia i zarządu szpitala mariackiego w Malborku. Mogła na to wpłynąć postawa proboszcza malborskiego ks. Franciszka



Pingela, znanego z niechęci do Polaków. Faktem jest, że w tym samym czasie siostry domagały się zrewidowania zasad ich zatrudnienia i finansowania w szpitalu. Wydaje się jednak, że główną przyczyną konfliktów sióstr z zarządem szpitala mariackiego, były nieokreślone w pierwotnym kontrakcie sprawy własnościowe i kompetencyjne.

W granicach odrodzonego w 1918 r. państwa polskiego znalazł się dom prowincjalny w Chełmnie, placówka malborska szarytek pozostała natomiast na terenie Niemiec. Utrudniało to kontakty pomiędzy domami zakonnymi i możliwość podróżowania. W tym samym czasie szarytki otrzymały wiele próśb o podjęcie pracy szpitalnej na terenie Rzeczypospolitej. W tej sytuacji podjęta została decyzja o wycofaniu sióstr z Malborka. Dnia 20 sierpnia 1922 r. przełożona prowincjalna szarytek chełmińskich poinformowała listownie proboszcza Franciszka Pingela, że z dniem 1 września 1922 r. odwołuje zakonnice szpitala mariackiego w Malborku<sup>8</sup>.

Pracę szpitalną po szarytkach w Malborku objęło pod koniec 1922 r. Zgromadzenie Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy z Braniewa. Jeszcze w tym samym roku, w budynku gospodarczym należącym do szpitala mariackiego utworzono stację Caritas, prowadzoną przez jedną siostrę. W latach 1927–1928 proboszcz Pingel, by zwiększyć ilości pacjentów dobudował w ogrodzie mały dom starców dla 20 osób. Dalsza rozbudowa szpitala w latach 1928–1929 pozwoliła przyjmować jednorazowo do 85 pacjentów. Do 1930 r. w szpitalu zatrudnionych było 11 sióstr, potem zaś 12. Katarzynki prowadziły przy szpitalu mariackim także przedszkole dla 46 dzieci. Funkcje przedszkolanki pełniła najpierw siostra Ewalda Schwark a następnie Norberta Holz. Jedna z sióstr została oddelegowana do pracy ambulatoryjnej i wizyt domowych u chorych.

Pierwszą przełożoną katarzynek malborskich została siostra Bibiana Prothmann. W 1924 r. wspólnotę zakonną wraz z przełożo-

---

<sup>8</sup> W. Zawadzki, *Siostry miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Malborku 1866–1922*, [w:] *Veritas Christi liberat. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Biskupowi Jackowi Jezierskiemu z okazji 65 rocznicy urodzin, 40 rocznicy prezbiteratu i 20 rocznicy biskupstwa*, w druku.

ną tworzyły siostry: Ewalda Schwark, Mercedes Laskowski, Cherubina Heinrich, Clarissa Groß, Vitalina Lindenblatt, Catharina Harwardt, Cordula Bludau, Emerita Boenigk, Edmunda Ganswindt i Hieronyma Hasselberg<sup>9</sup>.

Dnia 10 czerwca 1930 r. nową przełożoną sióstr katarzynek w Malborku została siostra Arkadia Schmalenbach, długoletnia przełożona szpitala św. Józefa w Elblągu. Jednak 26 listopada 1931 r. Kapituła Generalna w Braniewie wybrała ją na przełożoną generalną zgromadzenia. Jej miejsce w Malborku zajęła siostra Serafina Federau. Okres jej urzędowania związany był z wielkimi trudnościami politycznymi wynikającymi z przejęcia władzy przez narodowy socjalizm. Mimo to szpital w 1935 r. zwiększył ilość przyjmowanych pacjentów do 150 osób, a liczba sióstr wzrosła do 14.

Siostra Federau pełniła funkcję przełożonej malborskiej przez dwie kadencje w latach 1931–1937. Jej następczynią została siostra Emerita Boenigk, związana ze szpitalem mariackim w Malborku od 1924 r. W trakcie II wojny światowej siostry pielęgniarki poddawane były szykanom i represjom, nawet ze strony personelu medycznego. Jedną z sióstr, Aleksandrina Agata Manfrast, po przesłuchaniu została wywieziona do obozu za udzielenie choremu pomocy w przyjęciu przed śmiercią sakramentów św. Stale wzrastała też liczba pacjentów, ofiar zbliżającego się frontu. Pod koniec II wojny światowej w malborskim szpitalu mariackim przebywało około 200 pacjentów<sup>10</sup>.

W styczniu 1945 r. Malbork był systematycznie ostrzeliwany przez wojska radzieckie. Dnia 25 stycznia do klasztoru sióstr katarzynek przybył prezydent Prus Zachodnich Otto von Keudell z Kwidzyna.

---

<sup>9</sup> Archiwum Prowincjalne Sióstr św. Katarzyny w Braniewie (dalej APSK), ZG-D-2 (Kronika Domu Generalnego w Braniewie z lat 1807–1944), s. 274; *Katholische Caritas und katholisches Vereinswesen in der Diözese Ermland*, Hrsg. J. Steinki, Braunsberg 1931, s. 28, 41, 60, 70; M. Józefczyk, *Elbląg i okolice 1937–1956. Chryścijaństwo w tyglu dwu totalitaryzmów*, Elbląg 1998, s. 330.

<sup>10</sup> APSK, relacje ustne sióstr oraz s. Ł.M. Krebs; APSK, ZG-G-a-4, Relacja siostry M. Joachimy Marga; APSK, ZG-E-c-3, *Aus der Chronik des St. Marienkrankenhauses Marienburg aus dem Jahre 1936*, s. 1–15; *St. Katharina-Gruss*, Nr 15 (1931), s. 60.

Polecił zakonnicom natychmiastową ewakuację rannych i chorych. Przed szpitalem podstawiono autobusy, którymi miano przewieźć pacjentów na dworzec kolejowy w Kałdowie. W tym czasie dworzec malborski z powodu bombardowania był już nieczynny. Wkrótce także dworzec w Kałdowie i linia kolejowa w kierunku Tczewa zostały poważnie uszkodzone, w wyniku eksplozji wagonu z amunicją. Siostry podjęły więc dalszą ucieczkę pieszo wraz z chorymi. Niektóre z nich zatrzymały się na kilka dni w Kartuzach, inne w Starogardzie Gdańskim (Conradstein), jeszcze inne dotarły koleją do Berlina–Wilmsdorf. Podczas działań wojennych w Malborku doszczętnie spalony został szpital mariacki i już nigdy go nie odbudowano<sup>11</sup>.

W 1792 r. proboszcz sztumski Dominik Kazimierz Zabłoński stworzył fundację sierot uposażoną w 1075 talarów. Fundację wspomógł jego krewny Michał Kalkstein, właściciel Klecewa. Odsetki z funduszu pod koniec XIX w. przyniosły 48 tys. marek, co pozwoliło zakupić w 1900 r. część dawnego zamku i urządzić w nim sierociniec. Stworzono w nim 68 miejsc dla dziewczynek i chłopców do 14 roku życia. Domem kierował zarząd pod przewodnictwem proboszcza sztumskiego. Od 1904 r. opiekę nad dziećmi sprawowały 4 siostry katarzynki z Braniewa.

Od 1929 r. siostry w Sztumie ściśle współpracowały z oddziałem tamtejszego Katolickiego Związku Kobiet Niemieckich (Kath. Deutschen Frauenbund). Zakonnice przejęły wówczas przedszkole z 60 dzieci oraz stację Caritas, mieszczące się w budynku związkowym. Od jesieni 1931 r. dwie katarzynki miały zamieszkać w nowo urządzonej Georgshaus Katolickiego Związku Kobiet Niemieckich.

Sztumski lazaret powiatowy, oddany do użytku w 1885 r., spłonął doszczętnie w listopadzie 1919 r. W latach 1922–1923 zbudowano nowy szpital powiatowy obliczony początkowo na 40 łóżek. Z powodu przepełnienia szpital w 1925 r. został rozbudowany i przygotowany do przyjęcia 90 pacjentów. W 1931 r. w charakterze pielęgniarek zatrudnionych był tam 10 sióstr katarzynek, dla których zbudowano przy szpitalną kaplicę<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> APSK, ZG-G-a-4, Relacja siostry M. Joachimy Marga.

<sup>12</sup> *Katholische Caritas*, s. 31, 51–52, 61, 67.

W okresie międzywojennym siostry katarzynki obok Malborka i Sztumu, miały w Pomezanii jeszcze trzy inne klasztory. W 1923 r. katarzynki założyły stację Caritas w Starym Targu, w 1925 r. w Benowie, a w 1928 r. w Ryjewie. Dodatkowo w Benowie w 1928 r. w tamtejszym klasztorze, mieszczącym się w budynku plebanii, utworzono przedszkole dla 30 dzieci. Były to małe, zaledwie dwuosobowe placówki zakonne<sup>13</sup>.

Na początku XX w. pojawił się na omawianym terenie kolejny zakon żeński – Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety. W 1907 r. erygowano klasztor sióstr elżbietanek prowincji królewieckiej w Kwidzynie i urządzono w nim stację Caritas obsługiwaną przez trzy siostry.

W latach 20-tych XX w. elżbietanki tworzyły kolejne stacje Caritas: w 1925 r. w Mikołajkach Pomorskich (w budynku przedszkola), w 1927 r. w Dzierzgoniu (w wikariatce), w 1928 r. w Straszewie (w klasztorze sióstr wraz z przedszkolem), w 1929 r. w Suszu (w klasztorze) oraz Zwierznie (w budynku parafialnym). W tym samym czasie siostry podjęły pracę w czterech nowo otwartych przedszkolach: w 1927 r. w Postolinie (30 dzieci), w 1929 r. w Mikołajkach Pomorskich (55 dzieci), w Ryjewie (40 dzieci) oraz w Straszewie (35 dzieci).

W 1929 r. władze powiatu sztumskiego utworzyły w dawnym klasztorze reformatów w Dzierzgoniu, gdzie od I poł. XIX w. znajdowała się szkoła, powiatowy dom starców. Dom przeznaczony był dla osób wyznania katolickiego i protestanckiego. Opiekę nad 75 pensjonariuszami powierzono siostronom elżbietankom.

W latach 1922–1946 istniała także placówka elżbietańska w Nowym Stawie na Żuławach Malborskich<sup>14</sup>.

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 61, 67, 69.

<sup>14</sup> Obszerny materiał archiwalny do dziejów sióstr elżbietanek w Pomezanii, przechowywany jest w Provinzarchiv Kongregation der Schwestern von der heiligen Elisabeth Provinz Deutschland w Berlinie, Altwaterstraße 8. Zachowały się zespoły: MH 355, Nikolaiken, 1924–1942. Die Niederlassung bestand 1925–1946; MH 385, Rosenberg, 1930–1942. Die Niederlassung bestand 1929–1945; MH 209, Dietrichsdorf (Straszewo), 1928–1942. Die Niederlassung bestand 1928–1990; MH 420, Thiergart, 1929–1942. Die Niederlassung bestand 1929–1949; MH 196, Christburg, 1927–1942. Die Niederlassung bestand 1927–1946; MH 333, Marienwerder, 1907–1942. Die Niederlassung bestand 1907–1947, weitere Niederlas-

Krótko przed wybuchem II wojny światowej sprowadzono do Piekła nad Wisłą siostry ze Zgromadzenie Sióstr św. Dominika prowincji krakowskiej. Placówka ta była ściśle związana z klasztorem dominikanek w Wolnym Mieście Gdańsku.

W Piekle, w tamtejszej szkole, uruchomiono w roku szkolnym 1920/1921 oddział dla dzieci polskich. Ich nauczycielami zostali urzędnicy niemieccy, słabo znający język polski: Alojzy Machalitz i Walter Klafki.

Staraniem Polskiej Macierzy Szkolnej w lipcu 1936 r. rozpoczęto budowę dwóch szkół dla polskich dzieci, w Gdańsku i w Piekle. Budowę szkoły w Piekle organizował Feliks Borzechowski i Sylwester Domański. W sprawozdaniu Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej za rok 1936/1937 napisano: „Wielkim dorobkiem w dziejach szkolnictwa polskiego na terenie wiejskim jest wybudowanie i oddanie do użytku gmachu w Piekle na cele szkolne, ochronkowe i klasztoru SS. Dominikanek”.

W kwietniu 1937 r. odbyło się skromne poświęcenie Domu Polskiego wraz ze szkołą i ochronką w obecności młodzieży, dzieci i mieszkańców Piekła. Poświęcenia dokonał ks. Franciszek Rogaczewski<sup>15</sup>, proboszcz kościoła Chrystusa Króla w Gdańsku. Nowo otwarty Dom Polski wraz

---

sung: 1946–1957; MH 354, Neuteich, 1922–1946. Die Niederlassung seit 1922; MH 379, Pestlin, 1923–1946. Die Niederlassung seit 1923; *Katholische Caritas*, s. 43, 62, 66, 69, 70, 71; M.H. Zając, *Życie ofiarowane*, Wrocław 2008, passim.

<sup>15</sup> Ks. Franciszek Rogaczewski urodził się 23 grudnia 1892 r. w Lipinkach w powiecie świeckim. Kształcił się w Collegium Marianum w Pelplinie w latach 1905–1910 oraz w gimnazjum w Chełmnie. Do kapłaństwa przygotowywał się w Seminarium Duchownym w Pelplinie, gdzie 16 marca 1918 r. otrzymał święcenia prezbiteratu. Pracował jako wikariusz w Nowym Mieście Lubawskim, we Wrzeszczu w latach 1920–1927 i w Gdańsku w parafii św. Brygidy i św. Józefa. Przejściowo był katechetą w Gimnazjum Polskim Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Dnia 31 stycznia 1930 r. został rektorem nowo budowanego kościoła Chrystusa Króla. Aresztowany 1 września 1939 r. i przewieziony do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Wywieziony z obozu w styczniu 1940 r. i prawdopodobnie rozstrzelany w Piaśnicy. Został ogłoszony przez papieża Jana Pawła II błogosławionym męczennikiem II wojny światowej. Por. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821–1920*, Pelplin 1995, s. 270–271.

ze szkołą i ochronką nosił imię Józefa Czyżewskiego (1857–1935), działacza gdańskiej Polonii, patronem zaś szkoły został św. Stanisław Kostka. Uroczyste poświęcenie całego domu odbyło dopiero latem tego samego roku.

Siostry dominikanki zostały sprowadzone do Piekła staraniem Polskiej Macierzy Szkolnej 1 stycznia 1937 r. Przedtem dojeżdżały tam z domu zakonnego w Gdańsku. Naukę polskich dzieci w szkole (36 dzieci) prowadziła siostra Lucjana Wanda Makurath. Pracę w przedszkolu (35 dzieci) powierzono siostrze Danieli Reginie Sochackiej. W klasztorze przebywała także siostra Brunona Elżbieta Szulc. Siostry zajmowały się w miejscowej parafii katolickiej prowadzeniem Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej oraz polskiego chóru mieszanego pod wezwaniem św. Cecylii.

Bliskim współpracownikiem sióstr dominikanek w Piekle i organizatorem życia szkolnego tamtejszych Polaków był nauczyciel Jan Hinz<sup>16</sup>. Pracę w Piekle podjął na przełomie czerwca i lipca 1937 r., ponieważ wcześniej był związany ze szkołą powszechną w Tczewie. Jan Hinz zorganizował w Piekle ZHP chłopców a siostra Makurath ZHP dziewczynek oraz PCK. Ksiądz proboszcz Józef Dydymski<sup>17</sup> założył i prowadził z siostrą Lucjaną Makurath Krucjatę Eucharystyczną,

---

<sup>16</sup> S. Szwentner, *Polacy z Piekła rodem*, Gdynia 1966, s. 17–19.

<sup>17</sup> Ks. Józef Dydymski urodził się 9 listopada 1911 r. w Dortmundzie. Święcenia kapłańskie otrzymał 14 marca 1937 r. w Pelplinie. W miesiąc po otrzymaniu święceń przybył do diecezji gdańskiej i został wikariuszem przy kościele Chrystusa Króla z jednoczesnymi obowiązkami duszpasterskimi w Piekle. Po zbudowaniu w Piekle polskiej szkoły i kaplicy przeniesiony tam na stałe jako wikariusz i katecheta. Był także kapelanem domowym polskich sióstr dominikanek w Piekle. Dnia 1 września 1939 r. aresztowany i osadzony w więzieniu w Sztumie. Dnia 28 czerwca 1940 r. zwolniony z więzienia. Okres wojny spędził u rodziny w Białej Podlaskiej. Powrócił do diecezji gdańskiej i 27 kwietnia 1945 r. mianowany administratorem parafii Niedźwiedz i Dębowa Łąka. Dnia 5 listopada 1945 r. ustanowiony kuratusem MBNP w Pruszczu Gdańskim i Gemlicach. Dnia 1 lipca 1957 r. powrócił do diecezji chełmińskiej i został administratorem w Boleszynie koło Lidzbarka Welskiego. Zmarł 17 sierpnia 1971 r. w Boleszynie. Por. W. Zawadzki, *Duchowieństwo katolickie z terenu obecnej diecezji elbląskiej w latach 1821–1945*, Olsztyn 2000, s. 108.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. Pracą w świetlicy zajmowała się siostra Lucjana a ks. Dydymski uczył w szkole historii i geografii Polski. Jan Hinz uczył języka polskiego. Miejscowi celnicy polscy nauczali matematyki i prowadzili zajęcia z gimnastyki dla chłopców. Siostra Makurath miała dodatkowo zajęcia z prac ręcznych, gimnastyki i kółko artystyczne dla dziewcząt. Młodzież szkolna urządziła przy szkole swoje ogródki działkowe.

W sprawozdaniu Polskiej Macierzy Szkolnej z działalności ochronek dla dzieci w roku szkolnym 1937/1938 scharakteryzowano pracę tej placówki w Piekle: „W miejscowości Piekło ochronka została przeniesiona do nowo wybudowanego gmachu, a kierownictwo objęła siostra dominikanka. [...] Wszystkie dzieci znajdują się pod opieką Polskiego Czerwonego Krzyża (P.C.K). W miesiącach zimowych korzystają dzieci z bezpłatnych naświetleń. W trosce o zdrowie dzieci urządza N.K.O corocznie w miesiącach letnich kolonie dla dzieci w Sopotach, Oliwie i Sulminie, z których korzystają dzieci słabsze i chorowite. Dożywianie dzieci ciepłą strawą w ciągu roku szkolnego trwa nadal. [...] Dorocznym zwyczajem urządzano we wszystkich ochronkach obchody gwiazdkowe, połączone z występami dzieci. Wszystkie dzieci zostały obdarowane słodyczami, a najbiedniejsze odzieżą i obuwiem. Na zakończenie roku szkolnego urządzano pożegnanie dzieci odchodzących do szkoły. Na program pożegnania składały się liczne występy dzieci oraz pokaz prac, co dawało całokształt pracy w ochronkach. Zadaniem wychowawczyń było wychowanie dzieci w duchu religijno-państwowym. W celu utrzymania kontaktu z rodzicami urządzano zebrania, odwiedzano domy, prowadzono rozmowy indywidualne przy przyprowadzaniu dzieci do ochronki”<sup>18</sup>.

Placówkę sióstr dominikanek w Piekle i tamtejszą polską szkołę zlikwidowano już 1 września 1939 r. Niemcy aresztowali trzy dominikanki, proboszcza Józefa Dydymskiego i nauczyciela Jana Hinsa, który wkrótce został zamordowany. Księdza i zakonnice osadzono w więzie-

---

<sup>18</sup> Archiwum Zgromadzenia Sióstr św. Dominika w Krakowie, brak sygnatur; S. Szwentner, *Polacy z Piekła rodem*, s. 42, 132, 136–137, 190–192.

niach. Zachowała się pisemna relacja siostry Brunony Szulc o wydarzeniach z 1939 r.: „Po pełnej naprężenia nerwowego i nieprzespanej nocy, o godz. piątej rano, dnia 1 września 1939 r. Niemcy aresztowali Ks. Dydymskiego (kapelana Polaków) oraz trzy Siostry [s. Daniela, przełożona, s. Lucjana, s. Brunona], dołączyli też do nich ze wsi mężczyzn – Polaków i wszystkich wywieźli do więzienia w Malborku. Nic wziąć ze sobą nie pozwolono. Po trzech dniach przewieziono Siostry do więzienia w Elblągu, gdzie przesiedziały 6 tygodni. Siostry uwięziono w jednej celi. Ponieważ na przesłuchaniach, na jakie Siostry brano, niczego nie mogli Siostronom dowieść, więc po sześciu tygodniach zwolniono je z więzienia tłumacząc, że w ten sposób „chcieli Niemcy wziąć je w obronę, przed miejscową ludnością niemiecką”, która była szczególnie przed wybuchem wojny bardzo wrogo do Sióstr i całego Domu Polskiego ustosunkowana. W rzeczywistości Siostry przechodziły od miejscowych Niemców różne szykany, jak wyzwiska, obrzucanie kamieniami, opluwanie itp. [...] Po wypuszczeniu na wolność Siostry będąc bez grosza, udały się do miejscowego Ks. Proboszcza Niemca<sup>19</sup>, który udzielił im pieniężnej pomocy na drogę powrotną do Piekła, gdyż tam właśnie otrzymały polecenie udać się przy zwolnieniu z więzienia. Po powrocie do Piekła zastały Dom Polski i swoje mieszkanie zapieczone i wszystko zniszczone, zdemolowane. Z obawy przed represją nikt nie chciał Siostry przyjąć do domu, nawet na jeden nocleg. Była pomoc domowa Sióstr ulitowała się i mimo obaw przyjęła je na nocleg, za co wraz z rodziną została usunięta z własnego mienia i skazana na tułaczkę. Z Piekła Siostry udały się do Gdańska”<sup>20</sup>.

Po zakończeniu II wojny światowej siostry dominikanki próbowały jeszcze podjąć pracę w Piekle, ale podobnie jak we wszystkich prowadzonych przed wojną przedszkolach, nie było to możliwe.

Zakon Braci Mniejszych prowincji śląskiej był jedynym zakonem męskim istniejącym w Pomezaniu przed wybuchem II wojny świato-

---

<sup>19</sup> Przypuszczalnie wsparcia materialnego udzielił siostronom proboszcz i dziekan elbląski ks. Artur Kather. Por. W. Zawadzki, *Duchowieństwo katolickie*, s. 185.

<sup>20</sup> Archiwum Zgromadzenia Sióstr św. Dominika w Krakowie, relacja siostry Brunony Szulc; Archiwum Diecezji Elbląskiej, AP Kończewice 266.



wej. Dnia 21 sierpnia 1934 r. proboszcz malborski Franciszek Pingel prosił prowincjała franciszkanów we Wrocławiu, o utworzenie w Malborku placówki zakonnej. Zgodę na nową fundację wydał biskup warmiński Maksymilian Kaller. Dnia 20 listopada 1934 r. generał franciszkanów w Rzymie zwrócił się z prośbą do papieża przez kongregację ds. zakonów, o zezwolenie na erygowanie klasztoru franciszkańskiego w Malborku. Zgoda taka została udzielona 24 listopada 1934 r.<sup>21</sup>.

Dnia 23 sierpnia 1935 r. Prowincja Śląska Franciszkanów św. Jadwigi zawarła umowę na dzierżawę budynku klasztornego przy Mühlengraben 68, będącego w posiadaniu Katolickiego Stowarzyszenia św. Jana w Malborku (Verein St. Johann). Przed przybyciem zakonników w budynku tym stowarzyszenie prowadziło hotel Kopernicus.

W dobie narastającego hitleryzmu władze niemieckie walczyły z Kościołem katolickim między innymi przez nakładanie olbrzymich zobowiązań finansowych. Nadmiernymi opłatami podatkowymi został obłożony także budynek klasztorny w Malborku. Ponieważ istniała realna groźba likwidacji Stowarzyszenia św. Jana i konfiskaty jego mienia, władze prowincjalne zwróciły się do biskupa warmińskiego Kallera z informacją, że nie ma z kim renegecjować wysokości dzierżawy, bo spośród 9 członków zarządu stowarzyszenia tylko 8 pozostaje w Malborku. W tym czasie proboszcz Franciszek Pingel był w więzieniu, miejski radca budowlany Mollenhauer został przymusowo wysiedlony i uwięziony, w więzieniu przebywał także kupiec Jerzy Hoff, dobrowolnemu wysiedleniu poddał się adwokat Diegner, rektor Zimmermann, wicerektor Rohbek, radca sanitarny dr Sawatzki, natomiast radca szkolny dr Józef Schulte został wysiedlony do Arnsberg w Westfalii. Na wolności w Malborku przebywał jedynie kupiec Bersuch. Z księgi protokołów stowarzyszenia wynika też, że liczba jego członków zmalała do mniej niż 30 osób.

---

<sup>21</sup> Już 1 listopada 1934 roku budynek Stowarzyszenia św. Jana w Malborku został wydzierżawiony Katolickiemu Stowarzyszeniu Śląskiej Prowincji Franciszkanów św. Jadwigi. Por. Archiwum Główne Zakonu Braci Mniejszych Prowincji św. Jadwigi we Wrocławiu (dalej AGPWr), pisma z 10 i 20 października 1934 r. oraz 2 października 1935 r.

Prowincjał, po zasięgnięciu opinii prawników informował biskupa warmińskiego, o jedynej możliwości uratowania własności kościelnej w mieście. Proponował, by dwaj wikariusz malborscy, włączeni zostali do zarządu Stowarzyszenie św. Jana, i w ten sposób stanowiąc statutowe gremium, przeprowadzili samorozwiązanie stowarzyszenia. Kolejnym krokiem powinno być notarialne przepisanie własności stowarzyszenia na rzecz biskupa warmińskiego i ponowne podpisanie umowy dzierżawnej z prowincją franciszkanów.

Biskup Maksymilian Kaller w liście do prowincjała franciszkanów z 7 listopada 1935 r. zgodził się na wszystkie proponowane rozwiązania. Wyznaczył wikariusza ks. Pawła Korzeniewskiego do przeprowadzenia samorozwiązania i przejęcia własności stowarzyszenia przez malborską parafię katolicką. Ponadto polecił, by umowa dzierżawna zawarta między stowarzyszeniem a franciszkanami, została ponownie podpisana z nowym podmiotem prawnym, tj. malborską parafią św. Jana<sup>22</sup>.

Dnia 27 stycznia 1936 r. z więzienia we Wrocławiu powrócił do Malborka ksiądz Franciszek Pingel. Z nieznanых bliżej powodów szybko pogorszyły się jego relacje z malborskimi franciszkanami.

Ślad sporów między proboszczem a zakonnikami odnajdujemy w liście ojca Kuniberta Syrnitzkiego do księdza Pingela z 4 marca 1936 r. Autor wspomina w nim o działających w budynku klasztornym stowarzyszeniach (Stowarzyszenie św. Elżbiety, Stowarzyszenie Czeladników i Stowarzyszenie Dziewcząt) oraz katolickiej szkole, które podnoszą znacznie kosztą eksploatacji budynku. Franciszkanie zmuszeni byli wydawać z tego powodu znaczne sumy pieniędzy nie uwzględnione w umowie dzierżawnej. Z powodu złej sytuacji materialnej klasztoru, zakonnik zwrócił się nawet do okolicznych księży z prośbą o stypendia mszalne. Ponadto według ojca Syrnitzkiego, działalność stowarzyszeń dezorganizuje życie zakonne w klasztorze. Znamienne jest ostatnie zdanie zapisane przez ojca Kuniberta Syrnitzkiego, który stwierdził, że chętnie by go odwiedził proboszcza Pingela, ale czuje że ten niechętnie go przyjmie<sup>23</sup>.

---

<sup>22</sup> AGPWr, pisma z 6 i 7 listopada 1935; W. Zawadzki, *Duchowieństwo katolickie*, s. 202, 276.

<sup>23</sup> AGPWr, pismo z 4 marca 1936; APSK, ZG-E-c-3, *Aus der Chronik des St.*

Wydaje się, że poza kwestiami natury finansowej ksiądz Franciszek Pingel mógł czuć się urażony, iż podczas jego uwięzienia franciszkanie doprowadzili do samorozwiązania Stowarzyszenia św. Jana i przekazania budynku miejscowej parafii<sup>24</sup>.

Pomimo wyjaśnień gwardiana franciszkanów, relacje z proboszczem malborskim w 1940 r. pozostawały nadal złe. Tym razem doszły pretensje i zarzuty dotyczące prowadzenia praktyk duszpasterskich w klasztorze, według proboszcza ze szkodą dla duszpasterstwa parafialnego. Pingel zabronił więc ojcom franciszkanom sprawowania liturgii w czasie, gdy podobne nabożeństwa odprawiane były w malborskim kościele św. Jana. Obie strony odwołały się w tej sytuacji do biskupa warmińskiego. Dopiero 15 maja 1942 r. zawarta została ugoda między parafią św. Jana w Malborku a klasztorem franciszkanów w Malborku, w sprawie sprawowania liturgii w kościele parafialnym i zakonnym<sup>25</sup>.

W dniu 6 grudnia 1955 r. przełożeni franciszkańscy skierowali do Malborka ojca Barnabę Stokowego, który na miejscu miał rozpoznać możliwość reaktywowania klasztoru franciszkańskiego w mieście. W krótkim sprawozdaniu ojciec Stokowy zapisał: "Według zlecenia zwiedziłem Malbork i Olsztyn. W Malborku byłem razem z o. Gwardianem Alojzym Jańskim. Miasto robi smutne wrażenie, ruiny, ruiny. Mieszkańców ma 18-19.000. Wszyscy są katolikami. Parafia jest tylko jedna i to przy kościele ewangelickim. Proboszcz jest nam, zdaje się, przychylny i mówił, iżby się cieszył, gdyby Franciszkanów dostał do swej parafii. Ma dwóch wikarych, dwóch starszych komorantów i jednego Niemca, który niebawem wyjedzie. Wierni są przeważnie z Wileńszczyzny, proboszcz z Wołynia. Ks. Proboszcz zaprowadził nas na teren naszego klasztoru; ani cegły, nawet w ziemi w fundamentach nie można dostrzec. Plac jest opuszczony i do nikogo nie należy. Na jednym końcu kobiety sobie porobiły grządki i ogórków i kapusty nasadziły. Plac ten jest od kościoła parafialnego dość daleko położony;

---

*Marienkrankehauses Marienburg aus dem Jahre 1936*, s. 2; W. Zawadzki, *Duchowieństwo katolickie*, s. 342.

<sup>24</sup> AGPWr, pismo z 28 marca 1936 r.

<sup>25</sup> AGPWr, pisma z 10 i 13 grudnia 1940 r., 15 grudnia 1941 r., 15 maja 1942 r.

domy w niedalekim sąsiedztwie nie bardzo zniszczone. Proboszcz odnowił kościół w sąsiedztwie zamku i chce na Boże Narodzenie uroczystie wciągnąć. Miasto jest wielkie i Ojcowie będą mieli sporo roboty, powiedział ks. Proboszcz. W czwartek 24 listopada byłem u Ordynariusza. Stary lagrowiec z Dachau. Wkrótce znaleźliśmy wspólny język. Powiedział: Choćbym Wam przeszkodzić chciał, to nie mogę, bo jesteście *vi expulsi* i w każdej chwili możecie wrócić. Dziwi mnie jednak, że dotąd Malborkiem nie interesowaliście się. Poza tym wyraził obawę, czy czynniki państwowe dopuszczą do nowej placówki. Osobiście będzie stał za nami<sup>26</sup>.

W okresie od średniowiecza do 1945 r. na terenie historycznej Pomezanii działało ogółem dwanaście zakonów, w tym dziewięć męskich i trzy żeńskie. Do 1525 r. związanych było z tym terenem pięć zakonów męskich, ale tylko dwa utworzyły własne klasztory lub konwenty (cystersi, krzyżacy). Pozostałe trzy zakony prowadziły na terenie pomezzańskim działalność misyjną i duszpasterską, ale nie erygowały własnych domów zakonnych (dominikanie, kalatrawensi, norbertanie). W statystyce tej pomijany jest klasztor franciszkanów obserwantów erygowany w Zalewie, a więc już na pograniczu pomezzańsko-pogezańskim. Wraz z pojawieniem się w Prusach protestantyzmu wszystkie pomezzańskie klasztory przestały istnieć.

W ciągu trzystu lat, tj. od poł. XVI do poł. XIX w., w Pomezanii działały tylko dwa zakony męskie (jezuici, franciszkanie reformaci). Dopiero ostatnie stulecie (od II poł. XIX w. do 1945 r.), przyniosło ożywienie życia monastycznego na omawianym terenie. W tym czasie istniało w Pomezanii pięć zakonów, w tym cztery żeńskie (szarytki, katarzynki, elżbietanki, dominikanki) i jeden męski (franciszkanie), ale stworzyły one bardzo gęstą sieć domów zakonnych. Podczas, gdy od średniowiecza do poł. XIX w. istniało w Pomezanii siedem klasztorów i konwentów, w okresie od poł. XIX w. do 1945 r., erygowało ogółem szesnaście nowych placówek zakonnych. Najwięcej klasztorów na tym terenie miały siostry elżbietanki (8) i siostry katarzynki (5). Paradoksalnie więc najwięcej klasztorów w Pomezanii powstało w

---

<sup>26</sup> AGPWr, pismo z 6 grudnia 1955 r.

państwie pruskim i młodej Rzeszy Niemieckiej, gdy prowadzona była wewnętrzna polityka wroga katolicyzmowi.

Zakończenie II wojny światowej przyniosło kres istnienia życia zakonnego na terenie pomezkańskim. W 1945 r. nie ocalał na tym terenie żaden klasztor. Do dziś z trudem kształtuje się życie zakonne w pomezkańskiej części diecezji elbląskiej. Współcześnie na tym terenie działa siedem zakonów, w tym cztery męskie (franciszkanie konwentualni, oblaci, orioniści, pallotyni) i trzy żeńskie (albertynki, benedyktyнки misjonarki, elżbietanki).